1



GAZETY WOJENNE

Unikalna kolekcja z II wojny światowej

Wybuchła wojna

Tego dnia 1 września 1939

Życie codzienne

Zburzona powszedniość

Świadkowie mówią

Relacje tych, którzy to przeżyli...



Mapa strategiczna

Widziane z bliska

Blitzkrieg

Postacie

Hitler

Ówczesne gazety zreprodukowane w całości

„Wieczór Warszawski" – 31 sierpnia 1939

„Dobry Wieczór! Kurjer Czerwony" – 1 września 1939



cena 1,90 zł zamiast ~~3,90~~ zł co dwa tygodnie ISSN 1505-0122 – INDEKS: 343765

GAZETY
Unikalna kolekcja z II wojny światowej
WOJENNE

W NUMERZE:

Gazety

WIECZOR WARSZAWSKI

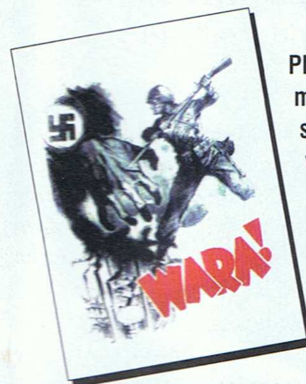
„Wieczór Warszawski" był popołudniowym dziennikiem o charakterze informacyjno-politycznym, wydawanym od 1928 r. i związanym z opozycją obozu narodowego. Jego redaktorem naczelnym w 1939 r. był Stanisław Strzetelski. Nakład „Wieczoru Warszawskiego" wahał się od 60 do 80 tysięcy egzemplarzy.

Sensacyjny dziennik popołudniowy związany z obozem sanacji „Dobry Wieczór - Kurier Czerwony" wychodził w Warszawie od 1932 r. po połączeniu dwóch popołudniówek: „Kuriera Czerwonego" (popularnego *Czerwoniaka*, pierwszego nowoczesnego pisma sensacyjnego w stolicy) i „Dobry Wieczór". Współpracowali z nim m.in: Karolina Beylin i Kazimierz Pollack. Jego redaktorem w 1939 r. był Henryk Butkiewicz. Nakład osiągał 80-90 tys. egzemplarzy.


DOBRY WIECZÓR! KURJER CZERWONY
CENA 10



Zawziętość żołnierzy Wehrmachtu obróciła się nawet przeciwko polskim słupom granicznym. Jedno z najbardziej symbolicznych zdjęć zrobionych w Polsce we wrześniu 1939 r.
(AKG Photo)



Plakat „Wara", pojawił się na murach miast i w prasie polskiej w początkach września 1939 r.
Publikujemy jego pierwszą powojenną barwną reprodukcję. Oryginał znajduje się w Muzeum Narodowym w Warszawie.

KOLPORTAŻ
Pro Press Sp. z.o.o.
Ul. Burakowska 11
01-066 Warszawa
tel. (0-22) 636-98-66
fax (0-22) 636-98-63

PRENUMERATY
Prenumerata Mailing
Polska Sp. z.o.o.
Ul. Burakowska 11
01-066 Warszawa
tel. (0-22) 636-98-65
fax (0-22) 636-98-64



GAZETY WOJENNE
Wydawca: P.O.Polska Warszawa. Redaktor naczelny: Dariusz Jaroszek. Redaguje zespół w składzie: Mikołaj Jagóra, Bruno Bataj, Anita Frąckowska, Hanna Konicka, Małgorzata Karczmarz.
Adres redakcji
ul. Grzybowska 77
00-844 Warszawa.

INDEKS: 343765
ISSN: 1505-0122



Niemcy hitlerowskie zaatakowały Polskę

Po południu 31 sierpnia 1939 roku Hitler podpisał ściśle tajny rozkaz napaści na Polskę następnego dnia o świcie. Wcześniej rozkazał swej armii: „bądźcie bez litości, bądźcie brutalni, nasza przewaga daje nam wszystkie prawa".

Pierwszego września 1939 roku o godzinie 4:45 deszcz ognia zalał Polskę: 1 850 000 żołnierzy niemieckich, którzy dysponowali 10 tys. dział i 2800 czołgów, wspomaganych przez 1640 samolotów, bez uprzedniego wypowiedzenia wojny przekroczyło północną, zachodnią i południową granicę Polski. Niemiecki okręt szkoleniowy „Schleswig - - Holstein", przybyły z „kurtuazyjną wizytą" do Gdańska, rozpoczął ostrzeliwanie przyczółka Westerplatte. Inne okręty niemieckie atakowały port w Gdyni oraz Półwysep Helski.

W tym samym czasie lotniska na zachód od Wisły i część tych, które usytuowane były na wschód od niej, stanowiły cel ciężkich bombardowań. Dzięki przewadze technicznej Luftwaffe błyskawicznie zdobyła kontrolę nad polskim niebem: węzły kolejowe, pociągi, punkty koncentracji wojsk, posterunki dowództwa były przez nią kolejno ostrzeliwane i niszczone.

O świcie na Warszawę spadły pierwsze bomby. Zniszczyły one tereny lotnicze na Okęciu i osiedla mieszkaniowe na Kole i na Rakowcu. Opłakiwano pierwsze ofiary nalotów.

Bez uprzedniego wypowiedzenia wojny Niemcy hitlerowskie zaatakowały Polskę. Na wiadomość o tej agresji admirał Canaris, szef Abwehry wykrzyknął: To już koniec Niemiec!

Ofensywa lotnictwa i marynarki poprzedzała tylko najazd wojsk lądowych. Na całym froncie rozpoczęła się zacięta walka: w „korytarzu gdańskim", w okolicach Mławy i Grudziądza, w Borach Tucholskich, nad górną Wartą oraz na północ i południe od Zagłębia Śląskiego. Pod podwójnym ogniem lotnictwa i wojsk pancernych obrona polska, mimo swej zaciętości, została poważnie zachwiana: łączność była przerwana, wojska z trudnością mogły się przemieszczać, rezerwom i odwodom, bardziej lub mniej unieruchomionym, trudno było wypełnić swe zadania.

Decyzja Guderiana zaskakuje dowództwo polskie

Stacjonująca na Pomorzu 4. Armia, którą dowodził gen. von Kluge, otrzymała zadanie opanowania „korytarza pomorskiego". Główny atak kierowany przez gen. Guderiana nastąpił wzdłuż osi Sępólno - Pruszcz - Chełmno. Teren ten, silnie zalesiony i traktowany przez dowództwo polskie jako nie do przebycia przez czołgi, nie był silnie broniony. Skierowanie na tę stronę ataku przez Guderiana stanowiło zaskoczenie dla armii polskiej. Mimo oporu wieczorem cała jego 3. Dywizja Pancerna wkroczyła ok. 50 km w głąb terytorium Rzeczypospolitej.

Guderian mógł sobie pogratulować sukcesu w pierwszym dniu walk w Polsce. Dla niego, ojca wojsk pancernych, rezultaty osiągnięte dzięki nowej technice przeszły najśmielsze oczekiwania.

▲ Piechota niemiecka, celowo eksponując orła polskiego, znosi barierę na granicy polskiej. Tradycyjna fotografia propagandowa wykorzystywana w prasie niemieckiej. *(zbiory prywatne)*



Czy wiesz, że...

Kiedy minister spraw zagranicznych Rzeszy Ribbentrop (przybyły do Moskwy dla podpisania paktu z Mołotowem) wyruszył z moskiewskiego lotniska 23 sierpnia 1939 r. samochodem udekorowanym niemiecką flagą ze swastyką, był to pierwszy wypadek, kiedy swastyka ukazała się na ulicach Moskwy. Dotychczas była ona tematem najzłośliwszych karykatur w prasie radzieckiej.

została odcięta od reszty kraju przez 19. Korpus Pancerny Guderiana i zdziesiątkowana bombardowaniami 1. floty powietrznej generała Kesselringa. Grupa Operacyjna gen. Grzmota-Skotnickiego, po ciężkich walkach w rejonie Chojnic, została zniszczona; Grupa Operacyjna gen. Bołtucia, która przypuściła skuteczny kontratak 2 września, zmuszona była wycofać się w okolice Bydgoszczy i Torunia; Pomorska Brygada Kawalerii, która przypuściła atak z białą bronią, poniosła dotkliwe straty. „Korytarz" został przecięty powyżej Bydgoszczy i Fordonu, a połączone armie niemieckie: trzecia i czwarta, utworzyły jednolity front na północy.

Między Mławą a Chorzelem generał von Küchler, dowódca 3. Armii, przypuścił atak na połączenie Armii „Modlin" z Grupą Operacyjną „Narew". Generał Młot-Fijałkowski bronił Łomży, obrona Mławy należała do generała Przedrzymirskiego-Krukowicza. Mimo ataku

◄ Pierwszym celem bombardowań Luftwaffe były drogi i węzły komunikacyjne. Na fotografii bombowiec Heinkel He-111.

(zbiory prywatne)



▼ Zmasowanie wojsk niemieckich (tutaj: czołgi PZK II D) nad polską granicą rozpoczęło się już w połowie sierpnia 1939 roku „bez wyraźnej reakcji ze strony polskiej".

(zbiory prywatne)

Mimo to nie obeszło się bez niedociągnięć, a nawet pewnej paniki w armii niemieckiej, nie przygotowanej na zacięty opór Polski. Niejednokrotnie Guderian musiał osobiście interweniować, by podnieść na duchu swoich żołnierzy, bądź stanąć na czele rozpraszających się oddziałów. Tak stało się na przykład już 2 września w okolicach Świecia, gdzie 3. Batalion Rozpoznawczy Czołgów poniósł dotkliwe straty, czy kiedy 2. Dywizja Piechoty Zmotoryzowanej została zaskoczona atakiem kawalerii polskiej i zmuszona do cofnięcia się.

Sytuacja Polaków w „korytarzu pomorskim" była tragiczna. Ogromna część jednostek wyznaczonych do jego obrony (9. i 27. Dywizja, Pomorska Brygada Kawalerii i Pomorska Brygada ON)



czołowego I Korpusu Pancernego, interwencji sztukasów i wojsk pancernych, obrona Mławy zatrzymała ofensywę niemiecką i opóźniła jej postęp w głąb kraju.

Reichenau otwiera drogę na Warszawę

Południe Polski również przeżywało momenty dramatyczne. Pod Pszczyną, 2 września, w porannej, gęstej mgle, pozycje polskie zostały zaatakowane przez czołgi 5. Dywizji Pancernej. Pod ich uderzeniem przerwana została linia piechoty, dzięki czemu wdarły się w głąb obrony i dosłownie zmiażdżyły spieszące na odsiecz odwody. Stawiająca tam opór 6. Dywizja Piechoty gen. Monda poniosła dotkliwe straty.

W 10. Brygadę Pancerno-Motorową płk. Maczka w okolicach Jordanowa i Chabówki uderzyło natarcie XXII Korpusu Pancernego. Mimo odparcia dwóch ataków (zniszczono ok. 50 czołgów nieprzyjaciela) obrona pozycji była niemożliwa i późnym popołudniem 2 września został wystosowany do Naczelnego Dowództwa alarmujący telegram z informacją o zachwianiu linii obrony na Podhalu.

Sytuacja stawała się coraz trudniejsza. W obszarze górnej Warty 10. Armia gen. von Reichenaua otworzyła już sobie drogę ku Warszawie, wdzierając się w lukę między armiami „Kraków" i „Łódź"; Częstochowa, opuszczona przez rozbitą 7. Dywizję Wojska Polskiego, padła 3 września, podobnie jak Radomsko i Kamieńsk. Nietknięte mosty na Warcie umożliwiły łatwą przeprawę na drugi brzeg. Dowódca Armii „Łódź", gen. Rómmel z trzema dywizjami: 10., 28. i 30. wycofał się nad Widawkę i zaimprowizował obronę przeciwpancerną na linii Piotrków-Łódź.

Wobec naporu wojsk niemieckich na południu dowódca Armii „Kraków", gen. Szylling, podjął dramatyczną decyzję natychmiastowego odwrotu i, mimo początkowych wahań ze strony Naczelnego Wodza, uzyskał zezwolenie na wycofanie wojsk aż do linii Nidy i Dunajca.

Nie pomogły liczne akcje wypadowe, niekiedy prowadzone na własną rękę przez polskich oficerów. Na przykład: 3 września o godz. 22:45 rzecznik polskiego rządu oświadczył zagranicznym korespondentom: „Jednostki polskie zdołały przekroczyć linię ataku wojsk pancernych niemieckich i aktualnie znajdują się w Prusach Wschodnich na terytorium Niemiec".

W bitwie o granice Polski nie uczestniczyła jedynie Armia „Poznań". Rozkaz naczelnego dowództwa zabronił jej dowódcy, gen. Kutrzebie stanąć na drodze 8. Armii gen. von Blaskowitza, przypuszczającej atak w kierunku Sieradza. Gen. Kutrzeba zmuszony został wycofać się za linię Warty.

W trzy dni po rozpoczęciu działań wojennych bitwa o utrzymanie granic Rzeczypospolitej była więc przegrana. Propaganda niemiecka siała dodatkowo zamęt, wyolbrzymiając straty spowodowane nalotami i bombardowaniami. Wobec

▲ 4. Armia generała von Kluge w ciągu pierwszego dnia posunęła się aż 50 km w głąb terytorium Rzeczypospolitej.

(Camera Press)

przerwanej lub utrudnionej łączności kontakt między armiami był coraz trudniejszy. Ocena położenia Polski, przekazana przez Naczelnego Wodza do Paryża i Londynu przez misje wojskowe, zawierała się w niewielu słowach: „Front jest wszędzie przerwany. Pozostaje nam tylko odwrót za Wisłę, o ile to jeszcze będzie wykonalne... ".

Granice nie do obrony

Inwazja na Polskę i rozpaczliwa obrona jej granic aż nazbyt dobrze unaoczniły świa-



Cz. Łuczak „Polska i Polacy w drugiej wojnie światowej" Wyd. Nauk. UAM Poznań 1993

Tego dnia

• 23. VIII, środa

• Minister spraw zagr nicznych Józef Beck w instrukcji dla placó wek dyplomatycznych wyjaśnia, iż niemieck -radziecki pakt o nieagresji „nie zmienia w niczym faktycznej p zycji Polski wobec teg że Polska nigdy nie li ła na pomoc Sowietów

• Zarządzenie mobiliz cji alarmowej (niejaw indywidualne, kartkov powoływanie rezerwistów) w sześciu Okręgach Korpusów graniczących z Niemc mi, oznaczające fakty nie niemal mobilizacje powszechną na Pomo rzu, w Wielkopolsce i Śląsku.

• 25. VIII, piątek

• Londyn: Podpisanie polsko-brytyjskiego układu o wzajemnej p mocy. Ze strony Wielk Brytanii pakt podpisał lord Halifax, ze strony polskiej - ambasador Raczyński.

• Berlin: Odwołanie te minu agresji niemieck na Polskę, wyznaczon na następny dzień (Fa Weiss).



Cz. Łuczak „Polska i Polacy w drugiej wojnie światowej" Wyd. Nauk. UAM Poznań 1993

tu, co oznacza w praktyce termin „wojna błyskawiczna". Zachodnia granica Polski z Pomorzem na północy i Śląskiem na południu stanowiła ogromny łuk. Niemieckie Prusy Wschodnie otaczały Polskę od północy, a utworzony w 1939 roku Protektorat Czech i Moraw oraz podporządkowana Rzeszy Słowacja graniczyła z nią od południa. W ciągu dwóch lat poprzedzających wybuch wojny Hitler przezornie zapewnił sobie osaczenie Polski z trzech stron.

Trudności w obronie granic Polski były od dawna tak ewidentne, że generał francuski Weygand, były doradca wojskowy w Polsce w 1920 roku, zalecał Polakom, by ustawili linię obrony wzdłuż brzegów Niemna, Biebrzy, Narwi, Wisły i Sanu. Ta koncepcja uniemożliwiałaby rozwinięcie ofensywy i przeciwstawiła wrogim formacjom całą serię naturalnych przeszkód. Poza tym linia ta miała zaledwie około 600 km długości i była zdecydowanie łatwiejsza do obrony niż 1800 km granicy utworzonej przez łuk łączący Suwałki z przełęczami Karpat.

Jednak taka koncepcja obrony we wrześniu 1939 roku była nie do przyjęcia dla Polski. Oznaczałaby bowiem oddanie bez walki rozległych pszenicznych równin w dolinie Warty, uprzemysłowionych regionów Górnego Śląska, czy większości szybów naftowych Galicji. Oznaczałaby także wysunięcie Warszawy na pierwszą linię działań, jak również rezygnację z obrony „korytarza pomorskiego" i Gdyni, a ponadto wymagałaby także złożenia ofiary z milionów Polaków zamieszkujących te tereny.

Taktyka obronna przyjęta przez rząd Rzeczypospolitej była więc uzasadniona pod względem politycznym i ekonomicznym, jednak z punktu widzenia strategii była z góry skazana na niepowodzenie. Tak jednak postanowiło najwyższe dowództwo polskie. Ale czy mogło zrobić inaczej? Niewątpliwie wspomnienia nie tak dawnej, zwycięskiej wojny polsko-radzieckiej wpłynęły na przesadne zaufanie wojskowych do możliwości ich armii. Zapewnienia zachodnich sojuszników o planach przeprowadzenia inwazji na Niemcy od strony zachodniej, co miało zmniejszyć napór sił III Rzeszy na Polskę, ostatecznie rozwiały wątpliwości dowództwa. Czyż protokół francusko-polski z 15 maja 1939 roku nie przewidywał, że armia francuska podejmie ofensywę na Niemcy w piętnaście dni po ogłoszeniu przez Polskę mobilizacji? Trzeba więc było „grać na zwłokę" jak mówił generał Anders, a ta długa, mająca powstrzymać najeźdźcę walka, narzucała konieczność podjęcia bitwy właśnie na samych granicach kraju.

Wojna na zwłokę

W marcu 1939 wojenny plan noszący miano „Zachodniego" został definitywnie dopracowany. Opierał się on na dwóch założeniach:
– walczyć na otwartej przestrzeni, wykorzystując ruchliwość kawalerii tak, aby maksymalnie zyskać na czasie,
– następnie, po przystąpieniu do wojny zachodnich sojuszników, podejmować decyzje wynikające z rozwoju sytuacji.

Plan ten nie opierał się na jasnej koncepcji operacyjnej poza propagandowym „nie oddamy wrogowi nawet jednego guzika od munduru". W rzeczywistości polegał on na kompromisie pomiędzy ambicjami skutecznej obrony przed wrogiem, dysponującym zdecydowanie większymi i lepiej wyposażonymi siłami, a uzależnieniem wszelkich działań od ofensywy francuskiej, która miała zmusić dowództwo niemieckie do przerzucenia na front zachodni większości swoich sił.

Nieodpowiednie przygotowanie do obrony

Główna linia obrony została wyznaczona na linii łączącej Karpaty z Bydgoszczą, wzdłuż biegu Noteci, Warty, z mostami na Wiśle w Toruniu, Płocku i Modlinie. Tylną linię obrony ustawiono na Narwi, Bugu i Biebrzy. Około 1/3 sił została skoncentrowana w „korytarzu pomorskim" lub w jego pobliżu, tzn. w miejscu, gdzie były zagrożone ruchem okrążającym z Prus Wschodnich i frontu zachodniego.

Na południowym odcinku linii obrony założenia taktyczne przewidywały niewielkie ruchy nieprzyjaciela, dlatego tam właśnie punkty oporu rozmieszczono stosunkowo rzadko. Nie doceniono zgrupowania wojsk Hitlera w Słowacji. Jednocześnie siły stanowiące 1/3 wojsk lądowych zostały skoncentrowane w odwodzie na osi centralnej pomiędzy Łodzią i Warszawą pod rozkazami głównodowodzącego marszałka Śmigłego-Rydza. Taka taktyka doskonale sprawdzała się na mapie, natomiast w terenie wszystkie polskie kontruderzenia musiały

▶ Nowoczesna artyleria niemiecka wyposażona w 10 tys. dział bez problemu pokonuje przeszkody naturalne. Na fotografii: działa artyleryjskie przeprawiane są na drugi brzeg pontonami. *(AKG Photo)*



być skazane na niepowodzenie z powodu braku jednostek zmechanizowanych, jak również na skutek skomasowanych ataków niemieckiego lotnictwa na linie kolejowe i drogi.

Z pewnością łudzono się nadzieją, że uderzenie niemieckie oprze się na zasadach strategii francuskiej i szybko przekształci się w wojnę pozycyjną. Konsekwencje tych założeń były katastrofalne. Piechota polska, mająca zapewnić obronę granic, bardzo szybko uległa rozproszeniu pod naporem zmechanizowanych jednostek niemieckich oraz wobec niemożności szybkiego przegrupowania się (brak środków transportu) i zajęcia nowych pozycji na tyłach. Wiele jej jednostek było skazanych na całkowite zniszczenie już na pierwszej linii, ustawionej w terenie całkowicie odkrytym i płaskim. Nie dawało to żadnej możliwości skutecznego oporu wobec wroga.

Zachodnie fortyfikacje polskie nie zostały zrealizowane z braku funduszy.

Zwłaszcza brak mobilności był dla armii lądowej tragiczny w skutkach, jeszcze gorszy niż niepełna mobilizacja. Polska doktryna wojenna opierała się przede wszystkim na obronie ruchowej i na kombinacji obrony wybranych pozycji z przeciwuderzeniami i działaniami zaczepnymi. Pozbawienie wojsk możliwości szybkiego przemieszczania z miejsca na miejsce podważało więc całą taktykę obronną.

Niemiecką inwazję dodatkowo ułatwiło zaniedbanie przez polski sztab budowy umocnień. W 1939 roku istniało zaledwie kilka stref dysponujących na poły stałymi fortyfikacjami: Górny Śląsk, częściowo Śląsk Cieszyński, tereny wzdłuż Narwi i Biebrzy i okolice Mławy. Owszem, planowano budowę większych umocnień na południu Prus Wschodnich, na łuku ciągnącym się od Grudziądza do Poznania, następnie wzdłuż granicy śląskiej od Ostrowa do Cieszyna przez Częstochowę. Jednak koszt tych fortyfikacji znacznie przekraczał możliwości budżetu wojska i tym samym pozostały one jedynie w sferze projektów.

Chaotyczna mobilizacja

Miary złego dopełniała niedopracowana mobilizacja. Polski plan mobilizacyjny, nazwany planem „W" (od nazwiska jego głównego autora, pułkownika Wiatra) przewidywał powołanie 30 dywizji piechoty ze służby czynnej, 9 dywizji piechoty złożonej z rezerwy, 11 brygad kawalerii, 2 brygad zmotoryzowanych i 3 brygad górskich. Do tych formacji dochodziło jeszcze 80 batalionów obronnych.

Całość sił składała się z siedmiu armii i pewnej liczby grup

• noc 25/26. VIII

• Akcje dywersyjne oddziałów niemieckich i słowackich na Przełęczy Jabłonkowskiej i stacji Mosty.

• 26. VIII, sobota

• Święto Matki Boskiej Jasnogórskiej. Na Jasną Górę przybyły tłumy modlić się o pokój. Kuria Metropolitalna w Krakowie zaleca wstrzymanie pielgrzymek. Do zachowania pokoju wzywa papież, Pius XII.

• Rozpoczyna się powszechna akcja kopania rowów przeciwlotniczych.

• 27. VIII, niedziela

• Francja mobilizuje 700 tysięcy rezerwistów

• 29. VIII, wtorek

• Prowokacje niemieckie nasilają się na całej granicy z Polską. Najwięcej wypadków naruszenia granicy zdarza się w rejonie Gdyni i na terenie Śląska.

• Polska ogłasza generalną mobilizację, którą następnie odwołuje pod naciskiem Anglii i Francji.

▲ Armia niemiecka wykorzystywała leje po bombach dla instalowania stanowisk lekkiej artylerii np. karabinów maszynowych typu MG 34 kaliber 7,92mm.

(AKG Photo)



▲ **Gwałt i przemoc wobec ludności polskiej rozpoczyna się już w pierwszych dniach inwazji.**

(Camera Press)

operacyjnych. Mobilizacja została ogłoszona 23 sierpnia dla jednostek tzw. interwencyjnych, które skierowano 26 sierpnia do stref koncentracji. Mobilizację powszechną wyznaczono na 29 sierpnia, lecz pod presją mocarstw sojuszniczych sztab główny w ostatniej chwili opóźnił jej realizację o 24 godziny. Generał Anders, dowódca Brygady Kawalerii „Wołyń", która zadała w pierwszych godzinach wojny ciężkie straty nieprzyjacielowi w rejonie Płocka, wspomina w swoich pamiętnikach oczekiwanie poprzedzające walkę. Dokument ów odzwierciedla stan ducha i iluzje, jakimi żyli wojskowi dowódcy w ostatnich dniach sierpnia 1939 roku: „To oczekiwanie było męczące. Oburzałem się na narzucony nam zakaz zbliżania się nawet małymi grupami do granicy oraz na zakaz budowy umocnień obronnych. Sprawiało to wrażenie, że władze nie były przekonane o szybkim wybuchu wojny. Dopiero w sierpniu zaczęto budować okopy. Zakładaliśmy zasieki, budowaliśmy gniazda dla karabinów maszynowych i schronienia dla naszych armatek przeciwczołgowych. To wszystko było niewystarczające i nietrwałe. Jaką wartość przedstawiały nasze mikroskopijne i lekkie samochody opancerzone w porównaniu z ogromem niemieckich czołgów?

Czułem, że ta wojna będzie wyjątkowo ciężka. Trzeba było, aby żołnierz polski uzbroił się w niesłychaną odwagę i umiał zyskać na czasie, by dotrwać do przystąpienia do wojny naszych sojuszników. To oczekiwanie, trudne do zniesienia, przekształciło się w stan bliski rozpaczy, gdy powszechna mobilizacja, już ogłoszona i rozplakatowana, została nagle odwołana".

Rzeka poborowych spowodowała od 31 sierpnia zatory na drogach, co przeszkadzało jednostkom służby czynnej w dotarciu na miejsce zgrupowania. Tak więc w chwili rozpoczęcia działań wojennych, o świcie 1 września, polskie przygotowania wojskowe dalekie były od zakończenia. Tego dnia gotowe do walki były jedynie 24 dywizje piechoty, 10 brygad kawalerii i 1 brygada zmotoryzowana, czyli ok. 2/3 polskiej siły zbrojnej.

Niektóre dywizje zmuszone zostały więc do obsadzenia aż 50 km frontu, co znacznie nadwerężało ich siłę obronną.



▲ **Po bombardowaniach, po przejściu wojsk pancernych, do walki wkracza niemiecka piechota uzbrojona w granaty.**

(zbiory prywatne)



Ribbentrop wyprasza Lipskiego po kilku minutach

Wszystko wskazywało na to, że po raz kolejny Hitler osiągnie łatwo wyznaczony sobie cel. Czyż nie przygotował tej inwazji mistrzowsko? Seria bezkrwawych aneksji, testowanie rzeczywistego zaangażowania państw zachodnich w sprawę polską, w końcu pakt niemiecko-radziecki. Czyż nie zapewnił sobie przewagi militarnej i pewnego zwycięstwa?

Ten wspaniały optymizm został zakłócony przez wieść, że 25 sierpnia Polska i Wielka Brytania podpisały pakt o wzajemnej pomocy, tym samym odnawiając i potwierdzając istniejące gwarancje. Ale czy w tym momencie Hitler uświadomił sobie, że zachodni sojusznicy mogliby przystąpić do wojny, jeśli Niemcy zaatakowały by Polskę? Może. Mogłoby o tym świadczyć anulowanie 25 sierpnia o 20:30 inwazji na Polskę, przewidzianej na 26 sierpnia o godz. 4:30.

Wznowiono rokowania. Czy były one jedynie ostatnim wybiegiem Hitlera, który posłużył się tą sztuczką, by ułatwić realizację swoich planów? Hitler zarządził





spotkanie z przedstawicielem rządu polskiego, wzywając go do stawienia się w Berlinie w ciągu dwóch dni. Pułkownik Beck, minister spraw zagranicznych Polski, nie uległ rozkazom Führera i powierzył ambasadorowi Polski w Berlinie, Józefowi Lipskiemu, misję uzyskania audiencji u niemieckiego ministra spraw zagranicznych. Spotkanie Lipski-Ribbentrop 31 sierpnia trwało zaledwie parę minut. Pod pretekstem braku pełnomocnictw do prowadzenia negocjacji przez ambasadora, szef urzędu przy Wilhelmstrasse lodowatym tonem oświadczył, iż nie widzi potrzeby kontynuowania spotkania. Tego samego dnia o godz. 17:00 armia niemiecka otrzymała rozkaz inwazji na Polskę, a radio ogłosiło światu, że Polska odrzuciła ultimatum - 16 punktów Ribbentropa, w których po raz kolejny domagał się wcielenia „korytarza pomorskiego" do Rzeszy i uczynienia z Polski wasala Wielkich Niemiec.

Hitler: „Utemperować Polaków"

Jak dalece owa próba izolacji Polski przez Hitlera zakorzeniła się w świadomości polityków zachodnich! Ambasadorowi angielskiemu w Berlinie, Hendersonowi, wezwanemu przez Hitlera na Wilhelmstrasse dla upozorowania negocjacji „ostatniej szansy", żądania Führera wydały się „niezupełnie niedorzeczne". Brytyjskie Foreign Office również skłonne było się do nich przychylić. Podsekretarz stanu, Cadogan, zanotował: „Polacy muszą się poprawić przez uczynienie jakiegoś gestu, albo wszyscy będziemy musieli walczyć. Być może to drugie byłoby najlepsze, ale odpowiedzialność jest dla mnie zbyt wielka, by wspierać ten pomysł".

Ribbentrop domagał się wcielenia „korytarza pomorskiego" do Rzeszy i uczynienia z Polski wasala Wielkich Niemiec.

Tymczasem Hitler przekonywał Europę o swych wysiłkach w „utemperowaniu Polaków". Do ostatniej chwili trzymał w niepewności i polityków, i armię. „Nauczeni doświadczeniem z 25 sierpnia - pisze w swoich pamiętnikach generał von Manstein, dowódca ze sztabu generalnego Armii „Południe"-przedsięwzięliśmy wszelkie niezbędne środki ostrożności, aby móc jeszcze raz wstrzymać atak w ostatniej chwili, gdybyśmy otrzymali taki rozkaz. W oczekiwaniu rozkazu, który wydawał nam się prawdopodobny, czekaliśmy do północy. Po godzinie 12:00 zatrzymanie naszych ruchów już było niemożliwe. Pozbyliśmy się ostatnich wątpliwości. Słowo należało do dział".





Nowe kłamstwo Hitlera

Raz jeszcze Hitler skłamał: jego uspokajające deklaracje z ostatniej chwili miały jedynie uśpić czujność przeciwnika. Perfidny incydent graniczny, spreparowany przez Himmlera: zaatakowanie radiostacji w Gliwicach przez przebranych w fałszywe mundury polskie i oszołomionych narkotykami więźniów jednego z obozów koncentracyjnych właśnie miał miejsce. W tym samym czasie radio Goebbelsa krzyczało o pogwałceniu terytorium Niemiec, o rzekomo zmasakrowanej przez Polaków mniejszości niemieckiej, o zmuszeniu armii niemieckiej do interwencji. O wypowiedzeniu wojny nie było już nawet mowy. Chodziło po prostu o karną ekspedycję.

• 30. VIII, środa

• Obwieszczenie Pre[zy]denta Rzeczypospolit[ej] o powszechnej mobil[iza]cji, wchodzącej w ży[cie] dnia następnego.

• *Gazeta Polska* publikuje pierwodruk wiersza Kazimierza W[ie]rzyńskiego „Święty B[o]że": „Błogosław nasz[ej] wojnie... Daj nam zw[y]cięstwo".

• Trzy niszczyciele O[RP] *Błyskawica*, ORP *Bur[za]* i ORP *Grom* opuszcza[ją] Gdynię i udają się do Wielkiej Brytanii (ope[ra]cja „Pekin").

• W ramach planowe[j] ewakuacji floty handl[o]wej s/s *Kumań* opusz[cza] Gdynię jako ostatni p[ol]ski statek handlowy.

• 31. VIII, czwart[ek]

• Berlin: Ribbentrop z[a]poznaje w Berlinie am[ba]sadora Wielkiej Brytan[ii] Hendersona z żądania[mi] Niemiec wobec Polski

• Dyrektywa nr 1 Hitle[ra] ustalająca termin agre[sji] na Polskę na dzień 1 września o godz. 4:4[5]

• Niemiecka prowoka[cja] w Gliwicach.

▲ W koncepcji obron[y] Polski, lasy miały stan[o]wić naturalną barierę [dla] wroga i naturalną osło[nę] dla polskich wojsk.

(zbiory prywatne)

◄ Przeciwnie do ogól[nie] przyjętej opinii, kawal[eria] polska nie atakowała b[ez]pośrednio niemieckich czołgów, lecz zmotory[zo]wane oddziały towarzy[szą]ce.

(zbiory prywatne)

Blitzkrieg

Podczas kampanii wrześniowej w 1939 r. armia niemiecka po raz pierwszy demonstruje w terenie teorię wojny prowadzonej przez połączone jednostki pancerne i lotnicze.

Blitzkrieg jest niemieckim terminem oznaczającym strategię podboju Europy zastosowaną przez III Rzeszę w latach 1939-1941. Wojna błyskawiczna, w przeciwieństwie do strategii wojny długotrwałej, obliczonej na wyczerpanie i znużenie przeciwnika, miała jak błyskawica zaskakiwać, oślepiać i porażać.

Niemcom udało się stworzyć armię zdolną przeprowadzać akcje nagłe i prowadzące do szybkiego zwycięstwa, czym urzeczywistnili odwieczne marzenia o jak najszybszym zniszczeniu lub zneutralizowaniu sił wroga przy jak najmniejszych stratach.

Polityka militaryzacji Niemiec rozpoczęła się już przed 1935 rokiem. Przy współpracy z Holandią, Szwecją i Finlandią Reichswehra produkowała i przygotowywała do testów wojskowych liczne prototypy nowej broni - czołgi, samoloty, okręty podwodne - zabronione na mocy traktatu wersalskiego zawartego z Niemcami 28 czerwca 1919 roku. Poza tym, zgodnie z tajnymi postanowieniami traktatu Rapallo, oficerowie niemieccy mieli możliwości manewrów eksperymentalnych na terenie ZSRR. Rok 1935 nie tylko więc zastał Niemcy już wyposażone w nowoczesny materiał wojenny, ale i w nowoczesną technologię przemysłu zbrojeniowego. Pozwalała ona na masową produkcję sprzętu wojennego natychmiast po podjęciu decyzji o militaryzacji Niemiec.

Wehrmacht stał się narzędziem, które miało pozwolić Niemcom powiększyć ich „przestrzeń życiową“.

Hitler narzuca swoją teorię Wehrmachtowi

W 1935 roku Reichswehra zostaje zastąpiona przez Wehrmacht skupiający zarówno wojska lądowe, jak i Luftwaffe (lotnictwo) i Kriegsmarine (marynarka) pod bezpośrednimi rozkazami Führera.

Hitler natychmiast narzucił swój punkt widzenia: Wehrmacht musi stać się narzędziem, które pozwoli Niemcom powiększyć ich „przestrzeń życiową“. Masowe użycie nowoczesnej broni staje się więc konieczne lecz niewystarczające. Należy przede wszystkim stworzyć i zastosować nową taktykę zdolną zapewnić szybkie i znaczące sukcesy. W 1937 roku szczególnym echem odbiła się w Wehrmachcie książka Guderiana *Achtung! Panzer!* przedstawiająca historię powstania wojsk pancernych i opisująca główne zasady, na jakich miałaby się oprzeć ich organizacja w Niemczech. Poruszała ona również problem zastosowania w terenie dywizji pancernych w ścisłej współpracy z jednostkami lotnictwa.

Hitler wierzył w zalety nagłego ataku powodującego zachwianie przeciwnika. Koncepcja „wojny błyskawicznej“ odpowiadała idealnie jego filozofii działania. Idąc za tą myślą odsunął więc od dowodzenia starą kadrę, robiąc tym samym miejsce młodym, śmiałym i nowatorskim oficerom. Szczególnie zainteresowała go koncepcja Guderiana. Z rozkazu Hitlera utworzono pierwszą eksperymentalną dywizję pancerną, której zadaniem było udowodnić, że wielka liczba czołgów jest w stanie walczyć we



▲ **Wyborowa piechota niemiecka gotowa do ataku po bombardowaniach Luftwaffe.** *(PPCM)*

◀ **Po kampanii w Polsce i po zwycięstwach na frontach zachodnich czołgiści niemieccy uważani byli za bohaterów.** *(Signal)*

▶ **Sztukas (Ju-87) zbliża się do ziemi lotem nurkującym pod kątem 85°, by zapewnić sobie maksymalną precyzję bombardowania.** *(AKG Photo)*





współdziałaniu z innymi rodzajami wojsk.

Rezultaty ćwiczeń doświadczalnych na poligonie w Münster okazały się na tyle zadowalające, że 15 października 1935 roku uformowano trzy dywizje pancerne, z których jedna, stacjonująca w Würzburgu, została oddana pod komendę gen. Guderiana.

Taktyka obliczona była na otoczenie przeciwnika, rozerwanie i odizolowanie poszczególnych dywizji, które miały być następnie likwidowane przez postępującą za czołgami piechotę.

Szybkość ataku i potęga ognia

Niezwykła skuteczność Wehrmachtu polegała nie tylko na silnej koncentracji wojsk lądowych i powietrznych ale i na szybkości manewrów i jakości sposobu atakowania. W Polsce, biorąc kraj w kleszcze od strony Prus Wschodnich na północy i Śląska na południu, armie hitlerowskie miały się połączyć nad Wisłą, okrążając tym samym polskie wojska w Poznańskiem. Było to klasyczne okrążenie skrzydłowe.

Klinową siłę nacierającą armii niemieckiej stanowiła niewielka liczba dywizji pancernych i zmotoryzowanych. 1 września 1939 r. na sześćdziesiąt dywizji rzuconych na front polski tylko sześć było dywizjami pancernymi, a cztery - dywizjami zmotoryzowanymi. Dywizje pancerne zgrupowane w korpusy stanowiły niezależne armie zdolne uporać się z wszelkimi problemami taktycznymi w terenie. Zmasowana akcja i szybkość poruszania się pozwoliły maskować niedostatki w sile ognia (tylko 10% czołgów biorących udział w natarciu wyposażone było w działa 75 mm, inne posiadały lufy 20 lub 37 mm).

Siła Luftwaffe również wynikała z efektu koncentracji. Potężne „Luftflotten" liczące po 400 - 500 samolotów zdolne były pojawiać się kolejno w newralgicznych punktach walki zależnie od rozwoju sytuacji.

Ataki następowały o świcie na krótkich odcinkach frontu godząc w najsilniejsze zgrupowania przeciwnika. Przypuszczane one były jednocześnie przez oddziały pancerne, lotnictwo i piechotę zmotoryzowaną. Niekiedy poprzedzała je krótka i gwałtowna kanonada artylerii. Pikowanie samolotów wraz z celnymi strzałami wojsk opancerzonych miały dodatkowo siać panikę w atakowanym obozie. Lotnictwo wspierało działania oddziałów pancernych bombardując tyły armii przeciwnika. W ten sposób dezorganizowało jego plany i budziło panikę. Przerwanie frontu następowało na skutek akcji jednostek opancerzonych masowo rzuconych do walki. W pierwszej linii postępowały czołgi ciężkie, za nimi szła reszta dywizji. Taktyka obliczona była na otoczenie przeciwnika, rozerwanie i odizolowanie poszczególnych dywizji, które miały być następnie likwidowane przez postępującą za czołgami piechotę. Jej skuteczność wzmocniona była jeszcze przez spójność i karność wojska oraz przez użycie lotnictwa dla przemieszczania wojsk. Nie bez znaczenia była również kompetencja dowódców: Guderiana, Rommla, Kleista i innych. Blitzkriegowi towarzyszyła poza tym niemal całkowita destrukcja politycznego i wojskowego systemu przeciwnika przy stosunkowo niewielkich stratach w ludziach. III Rzesza zdawała się posiadać potęgę militarną zdolną rozstrzygnąć wszelkie konflikty zbrojne.

Taktyka konieczna

W przypadku Hitlera taktyka wojny błyskawicznej była koniecznością. Obawa stawienia czoła państwom alianckim na wypadek ich wkroczenia do walki pociągała za sobą konieczność jak najszybszego opanowania terytorium przeciwnika, aby uniknąć walki na dwóch frontach. Uzbrojenie i liczebność armii niemieckiej były niewystarczające, by Rzesza mogła stawić czoło wojnie długotrwałej.

Toteż taktyka Blitzkriegu została zastosowana z powodzeniem dla przeprowadzenia dużych operacji wojennych, które doprowadziły do podboju państw stosunkowo niewielkich: Polski, Belgii, Holandii i Francji oraz Grecji i Jugosławii. Nie sprawdziła się ona jednak wobec Anglii, gdyż Niemcom nie udało się zapewnić sobie panowania nad jej przestrzenią powietrzną. Ale największym niepowodzeniem taktyki Blitzkriegu okazała się niemożliwość kontroli ogromnych przestrzeni Związku Radzieckiego. Od chwili porażki na froncie wschodnim, armia niemiecka zmuszona została do prowadzenia wojny długotrwałej, co doprowadziło ją do klęski.



▲ Taktyka Blitzkriegu była przedmiotem częstych konsultacji Hitlera ze sztabami armii. Powyżej: Hitler podczas narady z generałem Listem, dowódcą 14. Armii. *(Archiv für Kunst und Geschichte, Berlin)*

P A N O



Naczelny Dowódca



Gen. von Brauchitsch

„Zniszczenie Polski jest naszym pierwszym zadaniem. Bądźcie bez litości. Bądźcie brutalni. Każda nowa armia polska, która się pojawi, winna być natychmiast zdruzgotana. Wojna ma być wojną wyniszczenia".

Adolf Hitler
Przemówienie do Wehrmachtu 22 VIII 1939 r.

GA Północ



Generał von Bock

3 Armia



Generał von Küchler

7 dywizji piechoty
1 dywizja pancerna
1 brygada kawalerii

4 Armia



Generał von Kluge

6 dywizji piechoty
1 dywizja pancerna
2 dywizje zmotor.

GA Południe



Gen. von Rundstedt

8 Armia



Gen. von Blaskowitz

4 dywizje piechoty

10 Armia



Gen. von Reichenau

6 dywizji piechoty
2 dywizje pancerne
2 dywizje zmotor.
3 dywizje lekkie

14 Armia



Generał List

6 dywizji piechoty
2 dywizje pancerne
3 dywizje górskie
1 dywizja lekka

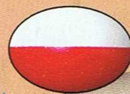
Gdańsk
PRUSY WSCHODNIE
+ 4 A
+ 3 A
Bydgoszcz
Toruń
Mława
Ostrołęka
A-Pomorze
Włocławek
Wisła
Poznań
Modlin
A-Modlin
GO
Bug
A-Poznań
Kutno
WARSZAWA
Sie
Warta
Bzura
Leszno
Kalisz
ODW-Kutno
Łódź
P
+ 8 A
A-Łódź
Wieprz
Lu
A-Prus
ODW-Głów
NIEMCY
Częstochowa
Kielce
Tarnobrzeg
+ 10 A
OD
Katowice
Rzeszów
Kraków
Tarnów
A-Kraków
PROTEKTORAT
I MORAW
+ 14 A
SŁOWACJA
WĘGRY

NAJAZD NIEMIEC NA POLSKĘ

R A M A

WA
Święciany
Wilno
Suwałki
Grodno
Niemen
SGO-Narew
Białystok
zków
Brześć
Prypeć
Pińsk
L S K A
Chełm
Włodzimierz
Z. S. R. R.
Lub.
Równe
Łuck
łudniowy
Lwów
Krzemieniec
Tarnopol
Karpaty
Stryj
Stanisławów
Dniestr
Kołomyja
UMUNIA

POZYCJE ARMII POLSKICH
ATAK NIEMIECKI
RUCHY WOJSK POLSKICH
ARMIE POLSKIE
ARMIE NIEMIECKIE



„Cały naród pobłogosławiony przez Boga w walce o swoją świętą i słuszną sprawę, zjednoczony z armią, pójdzie ramię przy ramieniu do boju i pełnego zwycięstwa".

Ignacy Mościcki
Odezwa do narodu 1 IX 1939 r.

Naczelny Wódz



Marszałek Śmigły-Rydz

SGO. Narew



Gen. Młot-Fijałkowski

2 dywizje piechoty
2 brygady kawalerii

A. Pomorze



Gen. Bortnowski

5 dywizji piechoty
1 brygada kawalerii

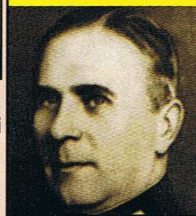
A. Modlin



Gen. Przedrzymirski-Krukowicz

2 dywizje piechoty
2 brygady kawalerii

A. Poznań



Gen. Kutrzeba

4 dywizji piechoty
2 brygady kawalerii

A. Łódź



Gen. Rómmel

5 dywizji piechoty
2 brygady kawalerii

A. Karpaty



Gen. Fabrycy

2 brygady górskie
1 pułk ochrony pogranicza

A. Kraków



Gen. Szylling

7 dywizji piechoty
1 brygada kawalerii
1 brygada zmotor.
załogi forteczne

OD 1 DO 3 WRZEŚNIA 1939

Szok pierwszych dni

1 września 1939 roku... Tego dnia nikt nie przypuszczał, że wojna będzie aż tak długa i aż tak straszliwa.

▲ Mobilizacja powszechna przewidziana na 29 sierpnia została opóźniona o całą dobę. Weszła ona w życie dopiero 31 sierpnia, na 24 godziny przed wybuchem wojny.

W dniu 29 sierpnia 1939 roku Hermann Göring zaprosił na polowanie w pruskich rezerwatach ambasadora Polski w Berlinie, Józefa Lipskiego. Przy tej okazji doszło między nimi do rozmowy, która głęboko zapadła ambasadorowi w pamięć.

„Spotkanie miało miejsce w berlińskiej rezydencji Göringa i trwało godzinę. Göring uczynił zastrzeżenie, że rozmowa jest prywatna. Zaczął od stwierdzenia, że polityka utrzymywania dobrych stosunków z Polską, w której współpracowaliśmy obaj od tak wielu lat, zawaliła się i zastanawiał się nad przyczyną takiego obrotu spraw. Później nastąpiła długa wymiana poglądów, każdy z nas wysuwał swoje argumenty. Göring narzekał między innymi na naszą nieufność wobec Niemców i obietnic Hitlera, co zawsze obserwował po polskiej stronie. Według niego nieufność poważnie przyczyniała się do uniemożliwienia współpracy między obydwoma państwami. Próbował przekonać mnie, że Hitler był szczery, kiedy deklarował , że przestał myśleć o problemie korytarza. Brzmiało to raczej cynicznie w świetle oszalałej kampanii niemieckiej na rzecz rewizji zachodniej granicy Polski. Jeśli chodzi o Gdańsk, Göring przyznał, że podjęta została decyzja o anektowaniu



tego miasta do Niemiec. Kiedy odwołałem się do formalnych obietnic składanych mi przy wielu okazjach przez kanclerza, że status Wolnego Miasta i polskie prawa w Gdańsku będą respektowane, Göring odparł, że w świetle akcji prowadzonej przez narodowych socjalistów w Wolnym Mieście Polska nie powinna mieć złudzeń w tej sprawie. [...] Postawiłem mu następnie pytanie, czy porozumienie niemiecko-radzieckie nie zwróci się w konsekwencji przeciwko Rzeszy, prowokując wojnę w Europie, która musi przynieść korzyść tylko Sowietom. Göring patrzył w dół i nie odpowiadał. Po chwili przyznał, że niemiecka polityka zagraniczna zrobiła volte-face o 100 stopni, ale że była to wina Wielkiej Brytanii. Trzeba pamiętać, że Niemcy musiały wybrać między Wielką Brytanią a Rosją. Pakt z Rosją będzie miał dalekosiężne konsekwencje. „Od tej chwili musimy uzgadniać każdy krok wobec Polski z Rosją". Ostatnie słowa Göringa pozostały głęboko wyryte w mojej pamięci.[...] „

„Od tej chwili musimy uzgadniać każdy krok wobec Polski z Rosją". Ostatnie słowa Göringa pozostały głęboko wyryte w mojej pamięci.

Ostatnie spotkanie Lipskiego z ministrem spraw zagranicznych III Rzeszy von Ribbentropem odbyło się na niecałe 12 godzin przed wybuchem wojny, 31 sierpnia 1939 roku o godz.18:30.

” Gdy zajeżdżałem po raz ostatni przed Auswärtiges Amt, na Wilhelmstrasse tłum zalegał ulicę. Kordon SS-manów utrzymywał porządek. W dolnym hallu i na schodach stali umundurowani członkowie SS. Zanim dotarłem na I piętro, kilkakrotnie mnie sfotografowano. [...] Ribbentrop przyjął mnie o 18:30. Instrukcję wykonałem. Ribbentrop zapytał, czy mam pełnomocnictwo do traktowania. Odpowiedziałem, że nie. Ribbentrop zapytał, czy jestem poinformowany, że na sugestie Londynu rząd niemiecki wyraził zgodę bezpośredniego z nami traktowania z upełnomocnionym delegatem, który miał wczoraj przybyć. Odpowiedziałem, że informacje moje są tylko pośrednie. Ribbentrop na zakończenie powiedział, że myślał, iż będę upoważniony do traktowania. Zakomunikuje moje wystąpienie kanclerzowi.

Następnego dnia w prasie niemieckiej pojawiły się duże nagłówki: Polska odmówiła pertraktacji - atak rozpocznie się. „

w: M. Tomala Sprawa polska w czasie drugiej wojny światowej. PIW W-wa 1990 str. 50



Swe sukcesy w podboju Europy III Rzesza zawdzięczała po części generałowi Heinzowi Guderianowi. To jego książka *Achtung! Panzer!* przekonała dowództwo niemieckie o konieczności połączenia siły lotniczej z wojskami pancernymi. W czasie kampanii wrześniowej gen. Guderian dowodził XIX Korpusem Pancernym w armii gen. von Kluge. Opisuje swoje wkroczenie do Polski.

” 1 września o godz. 4:45 korpus w rozwiniętym szyku bojowym przekroczył jednocześnie granicę. Gęsta mgła wisiała nisko nad ziemią. Wskutek tego lotnictwo początkowo nie mogło wkroczyć do akcji. Towarzyszyłem 3. Brygadzie Pancernej w pierwszym rzucie aż do rejonu na północ od Sępólna, gdzie doszło do pierwszych nieznacznych walk. Niestety ciężka artyleria 3. Dywizji Pancernej uznała za stosowne, wbrew wyraźnym rozkazom, strzelać przed siebie w mgłę. Pierwszy pocisk wybuchł 50 metrów przed moim samochodem pancernym, drugi - 50 metrów za nim. Przewidywałem, że trzeci trafi prosto w nas, i kazałem kierowcy zawrócić na prawo. Ten jednak, zdenerwowany hukiem dział, z którym jeszcze nie zdążył się otrzaskać, wjechał na pełnym gazie prosto do rowu. Przednia oś terenowego wozu zgięła się, co poważnie utrudniało kierowanie. Na razie więc nie było mowy o tym, bym mógł jechać dalej. Udałem się na stanowisko dowodzenia korpusu, wziąłem inną maszynę i powiedziałem parę słów prawdy nadgorliwym artylerzystom. Muszę przy tej sposobności nadmienić, że byłem pierwszym dowódcą korpusu, używającym opancerzonego samochodu dowódcy, aby móc towarzyszyć swym czołgom na polu bitwy. Samochód dowódcy był wyposażony w aparaturę radiową, co pozwalało utrzymywać stałą łączność ze stanowiskiem dowodzenia korpusu i z podległymi dywizjami.



Gen. Heinz Guderian, Dowódca XIX Korpusu Pancernego.
(AKG Photos)

Na północ od Sępólna, koło Wielkiej Klonii, wywiązał się pierwszy poważny bój. Wtem mgła ustąpiła i posuwające się w rozwiniętym szyku czołgi ujrzały się nagle przed polskim frontem obrony, którego działa przeciwpancerne oddały kilka celnych strzałów. Zabici zostali jeden oficer, jeden podchorąży i ośmiu szeregowych.

Wielka Klonia należała niegdyś do mojego dziadka, barona Hillera von Gaertringen. On, jak również mój dziadek Guderian są tu pochowani. Tutaj urodził się mój ojciec. Ja po raz pierwszy w życiu znalazłem się w tej niegdyś tak drogiej mojej rodzinie miejscowości. [...]

Meldunki z 2. Zmotoryzowanej Dywizji Piechoty donosiły, że jej natarcie utknęło przed polskimi zasiekami z drutu kolczastego. Wszystkie jej trzy pułki piechoty były rozwinięte w jednym rzucie. Dywizja nie miała już żadnych odwodów. Zarządziłem, aby w ciągu nocy wycofać lewy pułk z fron-



▶ W ostatnim dniu sierpnia najtrudniejsza rola przypadła ambasadorowi Polski w Berlinie, Józefowi Lipskiemu (na zdjęciu w centrum).
(Archiwum Dokumentacji Mechanicznej)

▲ **Z takiego ruchomego stanowiska dowodzenia wydawał rozkazy gen. Guderian (na zdjęciu). Aby zapewnić bezpośrednią łączność między dowództwem a podległymi mu dywizjami, wyposażone ono było w najnowocześniejszą aparaturę radiową.**

(Camera Press)

tu, przerzucić go za prawe skrzydło i następnego dnia wprowadzić do walki za 3. Dywizją Pancerną w celu oskrzydlenia przeciwnika w kierunku Tucholi.

20. Zmotoryzowana Dywizja Piechoty nie bez trudności opanowała Chojnice, jednakże nie wysunęła się daleko w przód poza miasto. Teraz otrzymała rozkaz kontynuowania natarcia.

W ciągu nocy jeszcze parokrotnie dała się odczuć nerwowość cechująca pierwsze chwile wojny. Tak na przykład 2. Zmotoryzowana Dywizja Piechoty zameldowała po północy, że naciskana przez polską kawalerię, zmuszona jest cofnąć się. W pierwszej chwili po prostu oniemiałem, potem jednak wziąłem się w garść i zapytałem dowódcę dywizji, czy słyszał kiedykolwiek o tym, aby pomorscy grenadierzy uciekali przed nieprzyjacielską kawalerią. Odpowiedział przecząco i zapewnił mnie, że utrzyma swe pozycje. Niemniej jednak postanowiłem następnego ranka odwiedzić tę dywizję. Gdy przybyłem tam o godz. 5 rano, stwierdziłem, że sztab dywizji jest w dalszym ciągu do pewnego stopnia bezradny. Sam więc stanąłem na czele pułku, który w nocy został wycofany z frontu, i powiodłem go aż do przeprawy przez Kamionkę na północ od Wielkiej Klonii, aby stąd wprowadzić go do walki w kierunku Tucholi. Potem już natarcie 2. Zmotoryzowanej Dywizji Piechoty szybko się rozwinęło. Panika pierwszego dnia wojny była przezwyciężona. „

w: H. Guderian „Wspomnienia żołnierza" Bellona 1991, str. 58



W dniu wybuchu wojny kapitan Zygmunt Wasilewski przebywał w bazie zaopatrzeniowej lotnictwa w Małaszewiczach, wezwany tam na 10-tygodniowe ćwiczenia rezerwy.



Małaszewicze, 1 września 1939 r. Spałem źle. Siennik był za twardy - - poduszka za mała. Poza tym śnił mi się kościotrup, którego rysunek, obok mapy Berlina i okolic, wisiał w nogach łóżka. (Berlin mi się nie śnił). Około 5 rano obudził mnie warkot silników lecącego wysoko samolotu. „Jeżeli o tej porze są już w powietrzu, to o której oni wstają?- -pomyślałem zaniepokojony. - Ładna perspektywa! Przez dziesięć tygodni mam się zrywać o świcie! Nie, nie dam rady. Trzeba będzie coś wykombinować."

Wraz z ogłuszającym rykiem silników rozległ się huk wybuchających bomb, posypało się szkło wypadających szyb, drzwi wyrwane z zawiasów runęły do pokoju.

[...] Z sąsiedniego pokoju usłyszałem następujący dialog:

- Ty, co to za samolot?

- Cholera go wie. Ni to „Łoś", ni to „Żubr". Pewnie jakiś francuski.

Ledwo przebrzmiały te słowa, zrobiło się prawdziwe piekło: wraz z ogłuszającym rykiem silników rozległ się huk wybuchających bomb, posypało się szkło wypadających szyb, drzwi wyrwane z zawiasów runęły do pokoju.

[...] Wybiegłem na dwór. Samoloty niemieckie, które przeprowadziły bombardowanie z lotu koszącego, znikały już w oddali, nabierając wysokości.

Dookoła biegali żołnierze zupełnie bezradni. Ktoś później określił, że „wszyscy czuli się jak d...y na szczudłach". Ma to być podobno szczyt bezradności...

[...] Straty mieliśmy dość duże.

Dwunastu żołnierzy poległo, trzydziestu pięciu było rannych. Spaliło się kilkanaście samolotów i cztery samochody. Zostały uszkodzone trzy budynki.

Wieczorem z Brześcia przyjechał generał Kleeberg. Pochodził po lotnisku, obejrzał szkody, a później miał do nas przemowę: „Sami widzicie, moi drodzy, jaki Niemcy mają tandetny materiał. Dwadzieścia pięć procent bomb nie wybuchło". „

w: Z. Wasilewski „Obyś żył w ciekawych czasach" Warszawa 1958 str. 12-14





1 września 1939 roku Barbara Kubicka miała 14 lat i przygotowywała się do rozpoczęcia roku szkolnego w 3 klasie Ogólnokształcącego Liceum Żeńskiego im. Juliusza Słowackiego w Częstochowie.

„Halo, halo! Tu Polskie Radio Warszawa. Nadajemy komunikat specjalny". Spokojny głos speakera nieco wolniej i dobitniej informował: „Dziś rano o godzinie 4. 45 wojska niemieckie przekroczyły granice Rzeczypospolitej..." Było to już oficjalne powiadomienie społeczeństwa o rozpoczęciu wojny. Mówiło się o niej, zwłaszcza od marca, kiedy kilkuletni sprzedawcy gazet przekrzykiwali się, by zyskać nabywców: "Wojna na Zachodzie! Wojna na Wschodzie!"

Trudno było przejść obojętnie obok nich, trudno nie kupić gazety, tak sensacyjnie zapowiadanej. Wojna. Uczyłyśmy się o niej na lekcjach historii, ale zawsze działa się gdzieś daleko, kiedyś dawno, bardzo dawno. Teraz dotarła do nas. Jeszcze nie odczułyśmy jej grozy. Irka z maturalnej klasy nawet cieszyła się, że bez egzaminów otrzyma maturę, bo kto będzie zajmował się prozą życia wobec tak ważnych wydarzeń? Halina z naszej klasy już w maju otrzymała promocję, bo wyjeżdżała do Londynu. Była najbogatszą dziewczyną w mieście. Ojciec jej zmarł nagle pod wpływem wieści o spaleniu Żydów w synagodze w Bytomiu. Nam zdawało się to niemożliwe. A jednak... Nie spotkałyśmy się nigdy więcej.

Wakacje były normalne. Po raz pierwszy brałam udział w obozie harcerskim, zorganizowanym przez naszą ukochaną profesorkę-polonistkę. Niezapomniane przeżycia: warty nocne, podchody, ogniska wieczorne, budzenie echa w górach... Poczucie swobody na tle przepięknej przyrody nad Jeziorem Żarnowieckim, wschody i zachody słońca, nasłuchiwanie śpiewu ptaków nocnych, dalekie wędrówki piesze z Kartoszyna do Wejherowa po zakupy i lato, obłędnie urocze lato wolne od jakichkolwiek kłopotów.

Ten komunikat radiowy. Nie będzie zajęć. Nie będzie szkoły. Nie będzie tego wszystkiego, do czego przywykliśmy w ciągu lat. A co będzie? Co to znaczy wojna?

W tym nastroju przygotowywałyśmy książki i zeszyty na nowy rok szkolny. Białe kołnierzyki i mankiety do mundurka, wstążki do warkoczy wyprasowane i poukładane równiutko, gotowe na uroczyste rozpoczęcie zajęć. A tu ten komunikat radiowy. Nie będzie zajęć. Nie będzie szkoły. Nie będzie tego wszystkiego, do czego przywykliśmy w ciągu lat. A co będzie? Co to znaczy wojna?

Najpierw - opuszczenie mieszkania i wędrówka w nieznane. Nie ma ustalonych pór posiłków, nie ma wygodnych łóżek do spania w nocy, ani krzeseł do siedzenia. Zatłoczonymi drogami trzeba przedzierać się dniami i nocami, byle dalej, byle na wschód, byle ujść przed nacierającymi Niemcami, o których zachowaniu krążą przerażające wieści. Mamy ze sobą niewygodne i ciężkie maski gazowe i lekkie, ręcznie szyte z flanelki w ostatnim tygodniu. W plecakach - niezliczoną ilość skarpet i mydło. Nie było czasu go wyjąć. Szliśmy w nieprzeliczonym tłumie dorosłych i dzieci, starych i młodych, zdrowych i chorych, jeśli tylko mogli poruszać się jako-tako.

Nagle dał się słyszeć warkot samolotów. Ktoś krzyknął: "Alianci! Alianci! Pomoc nadchodzi!" Samoloty nadleciały, zniżyły nieco swój lot, więc machaliśmy rękami, powiewali chustami, czym kto mógł. Przecież nie zapomnieli o nas, nie zostawią nas samych! Po kilku zniżonych okrążeniach najniespodziewaniej zaczęto strzelać do tłumu z karabinów maszynowych. Niemcy, po zrobieniu historycznych zdjęć, jak to Polacy witają entuzjastycznie swych wybawców, żałowali bomb i jak do kaczek strzelali do bezbronnej ludności. Potem polecieli dalej pełnić swą potworną misję niesienia zagłady.

To właśnie była wojna. Ciągła niepewność, świadomość niebezpieczeństwa, zagrożenie, które czaiło się wszędzie, więc nie było przed nim schronienia."



▲ **Wybuch wojny zburzył harmonię rodziny Barbary Kubickiej. Już 2 września wszyscy byli zmuszeni opuścić dom i uciekać przed nadciągającymi wojskami.** *(zbiory prywatne)*

Adolf Hitler (1889-1945)

Część I: młodość

Adolf Hitler urodził się 20 kwietnia 1889 roku w zajeździe ładnego, małego miasteczka Braunau nad rzeką Inn, stanowiącą granicę między Bawarią i Austrią. Jego przodkowie podpisywali się Hiedler, Huttler albo Hitler i wywodzili ze wsi odległej o około 100 km od Wiednia.

Był wątłym, czwartym dzieckiem Klary Pölltz, która straciła wcześnie troje pierwszych dzieci (Gustawa, Klarę oraz Idę). Ojciec Hitlera był starszy od Klary o 23 lata. Pracował jako celnik i marzył o męskim potomku. Nie przeszkodziło to, by Adolfa usynowił dopiero tuż przed swą śmiercią. Adolf nie grzeszył pilnością. Ojciec posłał go więc w 1897 roku do sławnej szkoły w Lambach, prowadzonej przez benedyktynów. Tam okazało się, że chłopiec chętnie pracuje nad tymi przedmiotami, które go interesują. A interesował się miedzy innymi religią. To w tym okresie chciał zostać księdzem. Oświadczył ojcu, że nie będzie, jak on, strażnikiem celnym. We wrześniu 1900 roku został przeniesiony do szkoły w Linzu. Tu z zapałem śpiewał w chórze, tu stał się melomanem i wielbicielem muzyki Wagnera oraz zapamiętałym czytelnikiem powieści Karola Maya. Tu też postanowił zostać malarzem. Podczas pobytu w Linzu Hitler przeżył także swą pierwszą wielką miłość. Zrozpaczony brakiem wzajemności usiłował nawet popełnić samobójstwo.



▲ Na froncie włoskim w 1916 r. Hitler nie zapomina o swojej pasji. Oto jego akwarela *Ruiny klasztoru w Messynie*. (Bildarchiv)

Wiedeński bezrobotny

Po tym doświadczeniu opuścił w 1907 roku Linz i pojechał do Wiednia z zamiarem rozpoczęcia studiów w Akademii Sztuk Pięknych. Po bezskutecznych trzech próbach, zawiedziony w nadziejach i urażony niedocenieniem jego geniuszu, zaczął stronić od ludzi. Mieszkał w hospicjum, gdzie żył w skrajnej nędzy ukrywając przed matką swą porażkę. Zawsze szczupły, teraz niebezpiecznie wychudł. Zimą zarabiał odśnieżaniem ulic. Ale w sierpniu 1910 roku znajomemu z przytułku, a przedsiębiorczemu Reinholdowi Hanischowi zwierzył się, że jest malarzem. Zawarli umowę. Hitler zdecydował się malować akwarelowe widokówki, które Hanisch sprzedawał. W ten sposób zaczął zarabiać na swoje utrzymanie. Na tle rozliczeń doszło jednak między wspólnikami do nieporozumień i Hitler postanowił dalej sam rozprowadzać swe prace. Jeden z klientów zaproponował mu nawet przygotowywanie reklamy wyrobów higienicznych.

W tym właśnie okresie zetknął się z najbardziej radykalnymi kręgami wiedeńczyków. Stał się nacjonalistą i antysemitą, zaczął myśleć o stworzeniu potężnych Niemiec i odkrył w sobie talent przekonywania innych.

Żołnierz armii bawarskiej

Niebawem wybuchła pierwsza wojna światowa. Hitler zgłosił się do wojska i dostał od króla Bawarii, Ludwika, przydział do 1 kompanii 16 regimentu infanterii. Za walkę pod Ypres otrzymał Żelazny Krzyż, do którego był przedstawiony przez adiutanta regimentu, Hugona Gutmana. W opinii dowódców zadowolony ze swego losu, przodujący żołnierz Adolf Hitler, który w wolnych chwilach czytywał Homera i Schopenhauera, nie zasługiwał na dalszy awans „ponieważ nie miał cech dowódcy i nie był odpowiedzialny". W październiku 1916 roku z powodu lekkiej rany, odniesionej w bitwie pod Bapaume, został odesłany do szpitala w Berlinie, a na okres rekonwalescencji do Pasewalku. Tam dotarła do niego wieść o zakończeniu wojny i całkowitej porażce Niemiec. Hitler był zrozpaczony. Narastało w nim przekonanie, że klęskę Niemiec spowodowali Żydzi i marksiści.

W grudniu 1918 roku powrócił do Monachium. Tu zgłosił się na ochotnika do pilnowania obozu jeńców wojennych, wciągnął się do pracy dziennikarskiej, zainteresował historią, przeszedł kurs prowadzenia propagandy antymarksistowskiej i został członkiem niemieckiej partii robotniczej. Rozwinął ją z 40 do 2000 członków i zdynamizował jej działalność. Właśnie wtedy poznał go Rudolf Hess i określił jako człowieka, który „jest zdolny uratować honor Niemiec" po poniżającym je traktacie wersalskim. Jego wystąpienia ujawniały talent oratorski, umiejętność elektryzowania tłumów i zamykania ust przeciwnikom, dzięki czemu stał się jednym z przywódców partii a potem, 29 lipca 1921 roku, przewodniczącym Niemieckiej Socjalistycznej Partii Pracy, sławnego NSDAP. Miał wówczas 32 lata.



▲ W latach dwudziestych, by zapewnić sobie popularność, Hitler nie waha się pozować w tradycyjnym ubiorze bawarskim. (PPCM)

Wkrótce
Część II: droga ku władzy

◀ „Silni, zwarci, gotowi!" Pod takim hasłem rozpisana została powszechna pożyczka na Fundusz Obrony Przeciwlotniczej.
(zbiory prywatne)

Zburzona powszedniość

W obliczu narastającego zagrożenia panika ogarnia ludność cywilną. Co zrobić w wypadku nalotu bombowego? Jak uchronić się przed atakiem gazowym?

Poczucie zagrożenia wojną zaczęło wyraźnie narastać w Polsce od marca 1939 roku, kiedy Hitler wkroczył do Czechosłowacji. Po jakimś czasie pojawiło się nieuzasadnione podwyższanie cen żywności. Urodzaje były wyjątkowe, więc zjawisko miało charakter przestępstwa gospodarczego. Ażeby zapobiec chciwości jednych, a obronić przed wyzyskiem pozostałych, zastosowano środki zaradcze: zamykano sklepy nieuczciwych handlarzy umieszczając na zabitych deskami witrynach napisy mające odstraszyć naśladowców np. *Właściciel paskował i siedzi w Berezie*. Podobnie ustawowo określone ceny żywności, publikowane regularnie przez dzienniki ogólnopolskie usiłowały położyć kres temu zjawisku. Prasa więc krzyczała: *Spekulanci tępieni bez litości! Ze sklepu do Berezy! Paskarze do więzienia! Kary dla paskarzy!* W istocie spekulantów czekało zesłanie, a miary sankcji dopełniała publikacja ich nazwisk oraz fotografii zamkniętych sklepów w lokalnej prasie.

Kopanie rowów

W końcu sierpnia rozpoczęło się także kopanie rowów przeciwlotniczych. Kopali wszyscy i wszędzie, żartując i z niedowierzaniem. Od 26 sierpnia wszyscy Polacy zgłaszali się do wyznaczonych punktów i pracowali z determinacją nie tylko w ciągu dnia, ale i podczas nocy, w dni powszednie i w niedziele. W samej tylko Warszawie w ciągu jednej doby wykopano 26 km rowów przeciwlotniczych. W obliczu zagrożenia w społeczeństwie obudził się głęboki patriotyzm. Nie tylko solidarne kopanie rowów, ale i rozpisana wcześniej pożyczka lotnicza skupiła przedstawicieli wszystkich stronnictw, wszystkich warstw społeczeństwa niezależnie od pochodzenia czy wyznania. Nierzadko oddawali oni na Fundusz Obronny największe, niejednokrotnie jedyne kosztowności. Wobec narastającego napięcia prasa regularnie publikowała drobne rady praktyczne: w jaki sposób domowymi środkami uchronić się przed atakiem gazowym, jak zachować się wobec nalotu, jak zaciemnić mieszkanie. Troska o bezpieczeństwo indywidualne łączyła się z uwrażliwieniem społeczeństwa na bezpieczeństwo zbiorowe, na odpowiedzialność za drugiego człowieka w obliczu zagrożenia.

Do premiery nie doszło

„Figaro", nowy teatr przy ul. Marszałkowskiej 8, prowadzony przez Fryderyka Jàrosy'ego, miał stać się - jak zapowiadał *Wieczór Warszawski* na dzień przed wybuchem wojny - „najulubieńszą i najweselszą sceną Warszawy". Próba generalna zakończyła się późno w nocy z 31 VIII na 1 IX 1939 roku odśpiewaniem hymnu. „Pianiści zasiedli z powrotem do

Czy wiesz, że...

W roku 1939 Niemcy były głównym odbiorcą polskiego zboża. Ogólny eksport zbóż z Polski osiągnął wartość 63 mln zł. Przeszło połowę tego wywozu zakupiła III Rzesza. Tam szła także cała nadwyżka naszej pszenicy.



▲ **„Cudowne dziecko Hollywoodu" cieszyło się w Europie szaloną popularnością. Na polskie ekrany film *Mała księżniczka* trafił w ostatnim tygodniu sierpnia.**
(zbiory prywatne)

instrumentów i zagrali *Jeszcze Polska*. Z pierwszego rzędu widowni widziałem - opisywał później Jerzy Jurandot - wyraźnie łzy, które zaczęły spływać im po twarzach, kiedy śpiewali. Płakały wszystkie kobiety. Płakał Jàrosy. Płakali sceptyczni, z trudem poddający się wzruszeniu „kabareciarze"- Ławiński, Minowicz, Znicz. [...] Płakali przy fortepianach Boruński i Gimpel. Wszyscy. Wielu z nich widziałem tego dnia po raz ostatni". Do premiery rewii inauguracyjnej rewii „Żyć, nie umierać" już nie doszło.

Pozorny spokój

Wybuch wojny przyjęto z niedowierzaniem. „Pośród ludzi nie znać było popłochu. Nastrój wahał się między zaciekawieniem przed tym, co nastąpi i zdziwieniem, że tak właśnie wszystko się zaczęło" pisał w *Śmierci miasta* Władysław Szpilman. Istotnie w pierwszych dniach września w większości polskich miast położonych poza obszarem nadgranicznym życie toczyło się na pozór niezmienionym trybem. Oczywiście gazety informowały o działaniach wojennych, o atakach bombowych i ich ofiarach, lecz cała groza wojny zdawała się jeszcze nie docierać do świadomości „szarego człowieka". Pewne rychłego wkroczenia do walki państw zachodnich, ufające hasłu „Silni, zwarci, gotowi" społeczeństwo nie chciało uwierzyć, że minął czas odbudowy państwowa, a nadszedł czas ciężkiej walki. Ze słuchawkami na uszach, przyklejeni do aparatów radiowych ludzie z nadzieją wyczekiwali wiadomości z frontu i ze świata, nie dając się zastraszyć szalejącej propagandzie goebbelsowskiej. Przecież w prasie nadal ukazywały się zapowiedzi premier filmowych i teatralnych, ogłoszenia o zapisach do szkół i kursy gotowania na „elektryczności", reklamy firm i sklepów, drukowano powieści w odcinkach, anonse osób poszukujących pracy itp.

Dzień wybuchu wojny był też ósmym dniem jesiennego sezonu filmowego 1939/1940, rozpoczętego mocno reklamowanymi w prasie dwiema premierami w dniu 25 VIII 1939 r. - w kinie „Europa" filmu *Na skrzydłach sławy* ze słynna parą tancerzy Fred Astaire i Ginger Rogers oraz w kinie „Bałtyk" filmu *Mała księżniczka* z dziesięcioletnią gwiazdą Hollywood - Shirley Temple. Ciągnęły na nie tłumy. Trudno było uwierzyć, że to bezpieczne codzienne życie nagle miałoby się załamać.

„Pośród ludzi nie znać było popłochu. Nastrój wahał się między zaciekawieniem przed tym, co nastąpi i zdziwieniem, że tak właśnie wszystko się zaczęło"

Ceny detaliczne w 1939 r.

chleb żytni 1 kg	0,30 zł
mąka pszeniczna 1 kg	0,43 zł
ziemniaki 1 kg	0,08 zł
mięso wołowe 1 kg	1,30 zł
mięso wieprzowe 1 kg	1,48 zł
mleko 1 l	0,24 zł
masło 1 kg	3,96 zł
cukier 1 kg	1,00 zł
węgiel 10 kg	0,41 zł
dla porównania - dochód miesięczny robotnika wykwalifikowanego	*123 zł*

A jednak stan wyjątkowy

Coraz częściej pojawiają się w prasie ogłoszenia i apele podkreślające wyjątkowość sytuacji. Zarząd Telefonów wzywa do nie używania telefonów do rozmów prywatnych podczas alarmów przeciwlotniczych i w ciągu 20 minut po ich odwołaniu. Władze Warszawy apelują o wywożenie z miasta dzieci, starców i chorych oraz o wystawianie w oknach radioodbiorników, by zapewnić jak najlepszą słyszalność ogłoszeń o alarmach przeciwlotniczych. Dyrekcja Okręgowa Polskich Kolei Państwowych w Warszawie informuje, że zarządzono likwidację wszystkich przechowalni bagażu ręcznego na stacjach kolejowych i w pociągach, prosząc wszystkich o odbieranie go z przechowalni. Polskie Radio zastrzega sobie możliwość zmian w programach z wyjątkiem audycji informacyjnych, które nadawane są o ustalonych godzinach. Oczywiście wiele miejsca nadal zajmują szczegółowe wskazówki co do sposobów zaciemniania mieszkań, zabezpieczania okien przed wylatywaniem szyb i o zachowaniu się podczas nalotów. Pojawiają się informacje o odwołaniu niektórych międzynarodowych połączeń kolejowych oraz ostrzeżenie, iż pierwszeństwo na liniach krajowych przysługuje podróżującym „w sprawach wojskowych lub publicznych". Owa „normalność" jest więc jednak tylko pozorna. Odwoływane są kolejno uroczystości, imprezy i zawody:

- Międzynarodowy Kongres Przedstawicieli Towarzystw i Organizacji Turystycznych (2-8 IX)
- międzynarodowe zawody o Puchar Gordon-Benneta (3 IX)
- międzynarodowe wyścigi motocyklowe o Grand Prix Polski (3 IX)
- mecz piłkarski Polska-Bułgaria (3 IX)
- mecze bokserskie Polska-Irlandia (5 i 9 IX)
- Tydzień Gór (7-12 IX)

Powoli rzeczywistość dociera do społeczeństwa. O prasę jest coraz trudniej i coraz częściej pojawiają się w niej apele do czytelników: *Przeczytałeś gazetę - oddaj ją żołnierzowi.* Wojna wkracza w codzienność.



▶ **Plakat „Wara" ukazał się na murach miast w pierwszych dniach września. Publikowany był również w prasie.**
(ECPA)



Wszyscy do kopania rowów przeciwlotniczych!

W końcu sierpnia rozpoczęło się kopanie rowów przeciwlotniczych. Rowy są kopane w parkach, skwerach, ogrodach publicznych i prywatnych oraz na niezabudowanych parcelach. Obliczone są w ten sposób, by 1/4 ludności miejscowej mogła się w nich schronić na wypadek ataku gazowego. Zasadniczo roboty miały być prowadzone przez zarządy miejskie przy udziale wynajętych robotników oraz organizacji społecznych męskich i żeńskich. Ze względu jednak na rozmiary przedsięwzięcia ogłoszono apel do ochotników. Kopią więc wszyscy : dziennikarze i lekarze, młodzież i dorośli, chłopi i robotnicy. Kopie doły Warszawa i Kraków, Katowice i Poznań, miasta i wsie. Dialogi z dziennikarskiego kopania rowów w Krakowie: Ktoś sypnął drugiemu łopatą ziemi w twarz.

–Ty słuchaj, nie grzeb mnie żywcem i uważaj na moje spodnie, bo świeżo prasowane.

– Po co ja wzięłam pończochy, trzeba było przyjść boso, biada jakaś panienka.

A dziennikarze, którzy zamienili pióra na łopaty apelują: Kopcie tak jak my, chwytajcie za kilofy, bądźcie na wszystko gotowi i spełniajcie z pieśnią na ustach waszą powinność !



◄ **Do akcji kopania rowów przeciwlotniczych przystąpili wszyscy, niezależnie od wyznania czy stanowiska.**
(zbiory prywatne)

Chrońmy dzieci

Jakże różne staje się codzienne życie w początku wojny. Jakiż kontrast z atmosferą sprzed kilku dni. Spodziewano się wojny, ale czy ktokolwiek myślał o tych wszystkich drobiazgach, w które brutalnie wtargnęła? Z dnia na dzień gotówkę, cenne przedmioty, dokumenty osobiste trzeba zgromadzić w woreczku, by nie szukać ich rozpaczliwie w panice. Mieszkania, w obawie przed pożarami, mają być pozbawione firanek, portier i dywanów, okna zaklejone paskami papieru. Ażeby zabezpieczyć szyby przed wybiciem w czasie nalotu, pomiędzy okno zewnętrzne i wewnętrzne wkłada się poduszki lub materace. Zaciemnienie obowiązuje od zmierzchu do świtu. Dzieci otaczane są szczególną troską. Nikt nie ośmiela się głośno przyznać, że wojna to także miliony sierot i że przed tą tragedią nikomu nie uda się ich ochronić. *Kurjer Warszawski* z 2 września radzi: „W obliczu zagrożenia każde dziecko powinno być zaopatrzone w zawieszony na szyi pod ubraniem dokument tożsamości, choćby w postaci kawałka płótna z wypisanym na nim atramentem lub atramentowym ołówkiem nazwiskiem, imieniem, datą urodzenia, imionami rodziców, adresem. Napis powinien być zwinięty do środka, by nie zniszczył się od potu i ścierania o ciało. Dzieci starsze powinny nauczyć młodsze rodzeństwo na pamięć tych danych.“ Groza, przed którą uciec nie można.

Jak się uchronić przed atakiem gazowym

Całkowite zabezpieczenie przed gazami bojowymi daje wyłącznie specjalna maska przeciwgazowa. Jeżeli jednak w chwili ataku gazowego nie dysponuje się tego typu maską, można zabezpieczyć się przed atakiem domowym sposobem.

Maski prowizoryczne uszyte z kilku warstw flaneli i zawierające wewnątrz warstwę węgla aktywnego mogą stać się pomocne dla przetrzymania krótkotrwałego ataku. Oczywiście nie są one tak skuteczne jak maski przeciwgazowe ale wystarczą na krótki czas potrzebny do wycofania się ze strefy zagazowanej.

Kolejnym sposobem, jeszcze łatwiejszym niż poprzedni jest użycie tamponu składającego się z 30 płatków gazy opatrunkowej nasyconego odpowiednio przygotowanym roztworem. Roztwór ten, składający się ze 100 gramów czystej wody, 80 gramów gliceryny, 40 gramów tiosiarczanu sodowego i 40 gramów urotropiny jest łatwy do przygotowania, a jego składniki są dostępne w każdej aptece. Dodatkową jego zaletą jest możliwość wielokrotnego i szybkiego użycia.

Tampon należy zamoczyć w roztworze na 5 minut i starannie wycisnąć. Dla ochrony oczu zaleca się szczelnie przylegające do twarzy okulary ochronne używane w przemyśle chemicznym. Przed zastosowaniem tamponu nie należy zapomnieć o starannym nasmarowaniu twarzy tłuszczem i o tym, że maseczka musi szczelnie przylegać do twarzy.

W ostateczności, jeżeli nie dysponuje się już żadnymi innymi środkami, wystarczy tampon nasycić czystą wodą.



◄ **W razie konieczności przechodzenia przez chmurę gazową należy iść pod wiatr… a nie z wiatrem.** ►



W telegraficznym skrócie

CZĘSTOCHOWA

Nowenna na Jasnej Górze. Celem uproszenia pomocy Bożej za pośrednictwem Jasnogórskiej Dziewicy Marji i wyjednania pokoju, władze kościelne zarządziły odprawienie codziennie przez dziewięć dni Nowenny na Jasnej Górze. Poczynając od dnia 25 sierpnia nabożeństwa te odbywają się u podnóża cudownego obrazu, odprawiane przez biskupa miejscowego J. E. Teodora Kubinę.

Ilustrowany Kuryer Codzienny 26 VIII 1939 r.

GDAŃSK

Gdańska policja graniczna skonfiskowała na punkcie granicznym w Kolibkach maski przeciwgazowe Polakom, zamieszkałym w Gdańsku, którzy nabyli je w Gdyni i chcieli przywieźć do Gdańska. Władze gdańskie oświadczyły, że maski gazowe mają tylko dla ludności niemieckiej, a nie dla Polaków i Żydów.

Kurjer Warszawski 26 VIII 1939 r.

KATOWICE

W podziemiach kopalni „Wanda - Lech" w Czarnym Lesie, wskutek osypania się na głębokości 600 m. chodnika, 4 górników zostało zasypanych. Natychmiast przystąpiono do ratunku i wszystkich wydobyto na powierzchnię bez uszczerbku dla zdrowia.

Kurjer Warszawski 28 VIII 1939 r.

TCZEW

Władze administracyjne w Tczewie zawiesiły działalność niemieckiego stowarzyszenia „Herberge zur Heimat". Prowadziło ono gospodę i dom noclegowy, w rzeczywistości jednak rozwijało działalność sprzeczną ze statutem lub przez statut nie przewidywaną.

Kurjer Warszawski 28 VIII 1939 r.

NIEGOWONICE

Na skutek zaprószenia ognia spaliła się niemal cała wieś: 152 domów mieszkalnych, 96 stodół ze zbiorami, 115 chlewów. Pożar trwał ok. 10 godzin.

Ilustrowany Kuryer Codzienny 29 VIII 1939 r.

Bilon i stary rondel

W połowie sierpnia 1939 roku, na Pomorzu, niemieckie organizacje dywersyjne nawoływały do wycofania z rynku pieniężnego bilonu i do gromadzenia go w ukryciu. Oto wyjątki z artykułu Osęki zamieszczonego w *Ilustrowanym Kuryerze Codziennym* z dnia 24 sierpnia 1939 roku:

W ostatnich czasach srebrny bilon zaczął znikać z obiegu! Największy brak dał się odczuć w zachodnich dzielnicach Polski. Tam jakieś tajemnicze ręce magazynowały srebro. Radio wrocławskie z ogromną radością notowało te fakty starając się przedstawić je jako dowód paniki. A tymczasem dochodzenie ujawniło, że panikę sieją Niemcy, że oni rozgłaszają pogłoski o dewaluacji złotego, bo tak jest im na rękę. A przecież trzeba stwierdzić, że ten, kto zbiera srebrny bilon jest skończonym głupcem. Jeszcze gdyby owe srebrne monety były z czystego srebra... Ale pamiętajcie państwo, że przecież pięciozłotówka jest warta, jeżeli chodzi o srebro, 80 groszy!

Magazynowanie bilonu jest więc absurdem, bo na wypadek inflacji, wartość bilonu musiałaby również jej ulec. To już lepiej kupować prowianty, towary czy ziemię.

A teraz przejdźmy do żelaza, miedzi, niklu czy mosiądzu. Ileż to niepotrzebnego żelastwa marnuje się na śmietnikach, na strychach czy w piwnicach! Przeciętny marnotrawca dziurawej miednicy czy starego moździerza nie pomyśli nawet, że to prawdziwy skarb do wyrobu karabinów, armat, aeroplanów, sprzętu rolniczego czy amunicji. A przecież Niemcy już od lat zbierają odpadki metalowe, a obywatel, który wyrzuciłby tubkę z pasty do zębów byłby karany. I słusznie, po cóż bowiem wydawać pieniądze na zakup surowca, skoro leży on na śmietniku.

U nas też rzucono hasło zbiórki metali na Front Obrony Narodowej. Zorganizujmy więc tydzień zbiórki starych metali. Pozbędziemy się starego żelastwa, a z jaką dumą będziemy słuchać szumu motorów nad naszymi głowami, wiedząc, że znajdują się w nich nasze patelnie i inne czerepy.

Rzucam zawołanie na dziś, jutro i pojutrze: Nie chować bilonu, bo to dowód głupoty, ofiarować złom metalowy na Front Obrony Narodowej, bo to dowód przezorności i patriotyzmu!

Czy wiesz, że...

Na trzy dni przed wybuchem wojny rozpoczęto wymianę polskiego pieniądza. Zaczęto wprowadzać monety 50 gr i 20 gr ze stali, a Bank Polski uruchomił kasy wymiany banknotów opiewających na większe sumy na odcinki dziesięcio-, pięcio- i dwuzłotowe.

HUMOR I SATYRA

Hitler zorganizował wśród swoich ministrów konkurs. Chodzi o to, aby stwierdzić, który z nich jest najgłupszy. Wygrał Goering. Wygrał dlatego, że powiedział, że Goebbels jest inteligentny...

— !!! —



SZARADKA

Myśleli: Pociągniemy raz-drugiego,
Podwyższymy ceny, my od tego,
Pasożytów przecież jedna racja
Czyimś kosztem żyć, gdy sytuacja.

Nie wiedzieli jednak, że ich dwa-trzy
Rząd, po raz-trzeciej, jak się patrzy
Ich osadzi w Berezie, w obozie,
Więc pod wozem koza nie na wozie.

W kraju spokój, gdy się ludzkie hieny
Usunęło za kratę ze sceny.
(paskarze)

Kurjer Warszawski 27 VIII 1939 r.

LISI TROP

Szumią lokale i kawiarnie,
Wszędzie jest pełno mowy o tem,
Czy sierp do swastyki się garnie,
Czy swastyka się wzmacnia młotem?

Bardzo się dziwią cudzoziemcy
I proszą światłych o wskazówki:
Czemu są z Trzeciej rzeszy Niemcy
U trzeciej międzynarodówki?...

I jedno z tego dziś wynika
I jedno będzie znane potem,
Jak to niemiecka polityka
Lisim wciąż chadza... Ribben... tropem.

KARP.

Kurjer Warszawski 24 VIII 1939 r.

— !!! —

NIE PRZEOCZ NUMERU 2 !

JUŻ ZA DWA TYGODNIE W KIOSKACH

2 - 6 września 1939 r.

Tego dnia
Anglia i Francja przystępują do wojny

Widziane z bliska
Ciąg dalszy ofensywy niemieckiej w Polsce

PANORAMA
Broń Blitzkriegu

Życie codzienne
Krwawa niedziela w Bydgoszczy

Postacie
Sylwetka Józefa Becka



Wraz z numerem 2:
3 gazety z tamtych czasów
w pełnym przedruku oraz afisz.

Dodatkowo i bezpłatnie !

wspaniały segregator
mieszczący 20 numerów

GAZETY WOJENNE

NIE PRZEOCZ NUMERU 3 !

7 - 16 września 1939 r.
- **Obrona Westerplatte**
- Stan przygotowania Wojska Polskiego do wojny
- Broń Wojska Polskiego
- Cywile w sercu zawieruchy
- Sylwetka majora Sucharskiego

- Wraz z numerem 3: kilka gazet w pełnym przedruku oraz afisz.

SZEREGOWY PIECHOTY POLSKIEJ

WRZESIEŃ 1939 ROKU.



1. Rogatywka garnizonowa wz. 1936 • 2. Rogatywka polowa wz. 1937 • 3. Hełm polski wz. 1931 • 4. Kurtka mundurowa wz. 1936 • 5. Znak tożsamości • 6. Maska przeciwgazowa wz. 1932 w torbie brezentowej • 7. Opatrunek osobisty • 8. Para ładownic skórzanych na naboje karabinu Mauser wz. 1898a • 9. Chlebak wz. 1933 • 10. Pas skórzany żołnierski • 11. Manierka wz. 1938 • 12. Pochwa do bagnetu wz. 1929 z żabką • 13. Łopatka w pokrowcu skórzanym, ramkowym • 14. Plecak wz. 1933 z kocem • 15. Suchar wojskowy z 1939 roku • 16. Menażka wz. 1931 • 17. Niezbędnik (łyżka i widelec) • 18. Owijacze • 19. Para trzewików żołnierskich • 20. Granat obronny GR 1931 • 21. Granat zaczepny GR 1931 • 22. Karabin Mauser wz. 1898a prod. Fabryka Broni w Radomiu • 23. Amunicja łódkowana do karabinka Mauser wz. 1898a w pudełku fabrycznym • 24. Bagnet wz. 1929 na karabin Mauser wz. 1898a • 25. Nożyce do cięcia drutu